



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Egzotyzm utracony" w pisarstwie dla młodzieży Alfreda Szklarskiego

Author: Elżbieta Dutka

Citation style: Dutka Elżbieta. (2013). "Egzotyzm utracony" w pisarstwie dla młodzieży Alfreda Szklarskiego. W: E. Bartos, M. Tomczok (red.), "Literatura popularna. T. 1, Dyskursy wielorakie" (S. 389-414). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ELŻBIETA DUTKA
Uniwersytet Śląski

„Egzotyzm utracony” w pisarstwie dla młodzieży Alfreda Szklarskiego

Fenomen?

Popularność pisarstwa dla młodzieży Alfreda Szklarskiego jest fenomenem, który dziś trudno wyjaśnić, ale nad którym warto się zastanowić. Przez kilkadziesiąt lat autor cyklu powieści o Tomku Wilmowskim należał do najbardziej znanych twórców literatury dla młodych czytelników, choć jego książki ukazywały się w dużych nakładach, to i tak były nieosiągalne w księgarniach i bibliotekach. Stanisław Frycie w 1978 roku w biogramie zamieszczonym w książce *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970* pisał o Alfredzie Szklarskim:

Dzięki cyklowi powieściowemu o przygodach Tomka zyskał olbrzymią popularność wśród młodzieży. W 1968 roku został laureatem „Orlego Pióra” i zwyciężył w sondażowej ankiecie telewizyjnej „Sowy”, otrzymując o wiele więcej głosów niż May i Sienkiewicz. W 1971 roku został pasowany na Kawalera Orderu Uśmiechu. W tym samym roku został też laureatem Rybnickich Dni Kultury, zwyciężając jako najpopularniejszy pisarz. Tomek ze swymi przyjaciółmi toruje drogę polskiej literaturze za granicą. Cykliczna opowieść o jego przygodach została przetłumaczona na język rosyjski, bułgarski oraz systemem Braille’a [...]¹.

W zestawieniu preferencji edytorskich w latach 1944–1986 w gronie autorów polskich, których nazwiska zostały ułożone według nakładu

¹ S. FRYCIE: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970*. T. 1: Proza. Warszawa 1978, s. 354–355.

globalnego ich dzieł, Alfred Szklarski zajął dwudzieste piąte miejsce (z nakładem 6 414 tysięcy egzemplarzy)². W zestawieniu uwzględniono trzydziestu pięciu pisarzy, których utwory wydano w łącznym nakładzie powyżej 5 milionów egzemplarzy. W tym rankingu zwyciężył Jan Brzechwa (z nakładem 27 448 tysięcy), następny był Henryk Sienkiewicz (z nakładem 25 572 tysięcy), a trzecie miejsce zajęła Maria Konopnicka (z nakładem 22 296 tysięcy). Tuż za Szklarskim znalazła się Maria Dąbrowska, a na dalszych pozycjach: Arkady Fiedler, Wojciech Żukrowski, Aleksander Fredro i Edmund Niziurski. Można się oczywiście zastanawiać nad tym, w jakim stopniu tego typu opracowanie obrazuje rzeczywistą popularność książek i autora – podający przytoczony ranking Janusz Kostecki wyjaśnia:

Preferencje edytorskie po drugiej wojnie światowej były wypadkową ogólnych tendencji w polityce kulturalnej państwa oraz **autentycznego zapotrzebowania czytelników**. Wśród najczęściej wydawanych autorów dominują oczywiście pisarze polscy. [...] Charakterystycznymi cechami preferencji edytorskich w zakresie literatury ojczystej są: a) ilościowa przewaga twórców piszących dla dzieci i młodzieży (wyłącznie lub między innymi) [...]³. [podkreśl. – E.D.]

Wolno zatem powiedzieć, że Alfred Szklarski w swoich utworach przez kilkadziesiąt lat nie tylko odpowiadał na potrzeby młodych czytelników, ale także w pewien sposób kształtował ich wyobraźnię. Badacz literatury dla dzieci i młodzieży – Stanisław Frycie – zauważa, że proza podróżniczo-przygodowa zajmuje wśród licznych odmian piśmiennictwa szczególne miejsce:

Łącząc w sobie walory poznawcze i wychowawcze z literacką atrakcyjnością najpełniej bowiem zaspokajają potrzeby psychiczne młodziennego wieku: żądze przygód i głód wiedzy o nieznanach lądach i krajach, o obcych cywilizacjach i życiu innych narodów⁴.

Dla wielu osób Tomek Wilmowski był bohaterem dzieciństwa, kimś doskonale znanym. Książki Szklarskiego znajdowały się na listach lektur

² Takie zestawienie podaje J. KOSTECKI: *Ruch wydawniczy*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. BRODZKA, M. PUCHALSKA, M. SEMCZUK, A. SOBOLEWSKA, E. SZARY-MATYWIECKA. Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 984. Natomiast na „skrzydełku” jednej z książek Szklarskiego zamieszczono następującą informację o pisarzu: „Jego książki ukazały się dotychczas w łącznym nakładzie ponad 10 milionów egzemplarzy”. A. SZKLARSKI: *Sobowtór profesora Rawy*. Warszawa 1993.

³ J. KOSTECKI: *Ruch wydawniczy...*, s. 985.

⁴ S. FRYCIE: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970...*, s. 164.

szkolnych⁵. W zrealizowanym w 2007 roku filmie dokumentalnym z cyklu *Errata do biografii* poświęconym właśnie temu pisarzowi o swoich młodzieńczych fascynacjach jego książkami mówią literaturoznawca – Krzysztof Kłosiński, dziennikarz – Tomasz Zapert i ksiądz – Adam Zelga, który dokończył ostatnią powieść⁶. Współautor *Tomka w grobowcach faraonów* wspomina swoje lektury i znajomość ze Szklarskim także w wywiadzie zatytułowanym *Zawsze uwielbiałem Tomka!*:

Było to w 1984 roku. Pracowałem wówczas na parafii w Żychlinie. Któregoś dnia mój przyjaciel – dziennikarz Paweł Lewandowski wspomniął mi, że jedzie na Śląsk robić materiał o Alfredzie Szklarskim do *Ekspresu reporterów*. Od zawsze byłem wielkim miłośnikiem książek o Tomku Wilmowskim, poprosiłem więc Pawła, aby zabrał mnie ze sobą. Ze Szklarskim spędziliśmy dwa cudowne dni. Był zaskoczony moją wiedzą na temat bohaterów jego powieści. Po powrocie do domu napisałem list do pisarza, on odpowiedział i tak zaczęła się nasza znajomość, która przetrwała do śmierci pana Alfreda w 1992 roku. Już na pogrzebie zrodził się pomysł, aby jakiś zawodowy literat dokończył jego ostatnie dzieło. Tak się złożyło, że właśnie ja stałem się tą osobą⁷.

Anna Nasiłowska również przyznaje się do młodzieńczej fascynacji książkami o Tomku Wilmowskim, choć z perspektywy czasu ocenia je znacznie bardziej krytycznie⁸. Badaczka literatury zauważa, że bohater

⁵ Na przykład jedna z części przygód Tomka została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania jako lektura uzupełniająca dla uczniów klas VII. Zob. A. SZKLARSKI: *Tajemnicza wyprawa Tomka*. Katowice 1980, s. 4. Inna część cyklu została opatrzona informacją: „Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania do bibliotek szkolnych”. Zob. A. SZKLARSKI: *Tomek na tropach Yeti*. Katowice 1985, s. 4. Wydanie drugie pierwszej części indiańskiej trylogii zostało opatrzone informacją, że jest to książka zalecona do bibliotek szkół podstawowych dla klas VII–VIII. Zob. K. i A. SZKLARSCY: *Złoto Gór Czarnych. Trylogia indiańska*. T. 1: *Orle pióra*. Katowice 1975, s. 4.

⁶ *Errata do biografii. Alfred Szklarski*. Reż. D. MAŁECKI. Rok prod. 2007. Film jest dostępny w Internecie [<http://www.tvp.pl/vod/dokument/historia/errata-do-biografii/wideo/alfredszklarski/4285141>] (dostęp: 21 VIII 2011)].

⁷ *Zawsze uwielbiałem Tomka! Z ks. A. ZELGĄ – pisarzem, byłym kapelanem narodowej reprezentacji piłkarskiej rozmawia R. STASZEWSKI*. „Niedziela” 2006, nr 26 [http://www.niedziela.pl/artukul_w_niedzieli.php?doc=nd200626&nr=32] (dostęp: 9 VIII 2011)].

⁸ „To nie była wielka literatura, to nie były książki do zachwywania się nimi, ale takie, które otwierały świat. Pokazywały jego bogactwo, wpajały otwartość, która jest przeciwieństwem ksenofobii. Uczyli”. A. NASIŁOWSKA: *Misja Tomka*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 43, s. 13.

cyklu podróźniczego Alfreda Szklarskiego to „trochę nasz Indiana Jones, ale bardziej realistyczny. I wcześniejszy”⁹.

W literaturze dla młodzieży, podobnie jak w literaturze dla dorosłych, nastąpiły w ostatnich latach znaczące przesunięcia i przewartościowania w obrębie kanonu. Współcześni nastolatki chętniej sięgają po utwory obcych autorów, które stają się niezwykle popularne dzięki kampaniom medialnym i ekranizacjom filmowym. Miejsce Tomka Wilmowskiego zajął Harry Potter, bohaterowie sagi *Zmierzch* czy trylogii *Millennium* Stiega Larssona. Znacząca wydaje się wypowiedź jednego z dawnych czytelników książek Alfreda Szklarskiego – poety Jacka Podsiadły:

[...] większość książek, które sami czytaliśmy jako dzieci, jest bez szans. Dawidowi [synowi – przyp. E.D.] dość często podsuwałem swoje ulubione tytuły, ale były dla niego nieciekawe. Serię Szklarskiego o przygodach Tomka to, owszem przeczytał, ale bez specjalnych wypieków¹⁰.

Nasuwa się jednak pytanie: Czy – mimo wszystko – powieści Szklarskiego mogą jeszcze interesować kolejne pokolenia czytelników, czy też – jak uważa przywołany wcześniej poeta – są bez szans? Sądzę, że odpowiedź nie jest oczywista, a motywy powrotów do tej lektury mogą być różne. Znamienny wydaje się na przykład fakt „przetworzenia” cyklu Szklarskiego w literaturze najnowszej, jakiego dokonał Artur Kozdrowski w książce *Tomek w poszukiwaniu Tomka na piętach Smugi*¹¹. Autor przywołuje znanych bohaterów, „sampluje”, powtarza, powiela charakterystyczne wątki i właściwości struktury narracyjno-fabularnej pierwowzoru, parodystycznie je wyolbrzymiając. Wojciech Browarny zauważa, że w hipertekstualnym zwierciadle Kozdrowskiego inaczej wyglądają narracje Szklarskiego, ale to krzywe lustro odbija nie tylko pierwowzór, ale także współczesność: „Ośmieszając Smugę czy Bosmana, autor *Metaantypowieści* kompromituje nasze przyzwyczajenia myślowe, frazesy języka i »polityczną poprawność« sprzed trzydziestu lat”¹².

⁹ Ibidem.

¹⁰ *Świat trzyma się kupy. Z poetą J. PODSIADŁO rozmawia D. WODECKA*. „Książki” 2011, nr 1, s. 53. Podobną uwagę można odnaleźć w pracy A. Nasiłowskiej, która zauważa, że jej nastoletnia córka „Tomków” czytać nie chce, gdyż są „niemodne”, w przeciwieństwie do utworów Tolkiena czy C.S. Lewisa. A. NASIŁOWSKA: *Misja Tomka...*, s. 13.

¹¹ A. KOZDROWSKI: *Tomek w poszukiwaniu Tomka na piętach Smugi. Metaantypowieść sensoryjno-metafizyczna*. Warszawa 1993.

¹² W. BROWARNY: *Opowieści niedyskretne. Formy autorefleksyjne w prozie polskiej lat dziewięćdziesiątych*. Wrocław 2002, s. 249.

Od *Tomka w tarapatach* do cyklu o Tomku Wilmowskim

Formuła opowieści o przygodach Tomka nie powstała od razu, lecz można – jak sądzę – mówić wręcz o procesie, w którym się kształtowała, i o różnych czynnikach, jakie na nią wpływały, zapewniając tak dużą popularność wśród czytelników.

Cykl powieści podróżniczych obejmuje osiem utworów opublikowanych za życia pisarza w latach 1957–1987 (*Tomek w krainie kangurów*, *Przygody Tomka na Czarnym Łądzie*, *Tomek na wojennej ścieżce*, *Tomek na tropach Yeti*, *Tajemnicza wyprawa Tomka*, *Tomek wśród łowców głów*, *Tomek u źródeł Amazonki*, *Tomek w Gran Chaco*) oraz część dziewiątą dokończoną przez Adama Zelgę (*Tomek w grobowcach faraonów*).

W każdej powieści zostały przedstawione przygody tej samej grupy bohaterów, jednak w różnych miejscach, od Australii, przez Afrykę, Amerykę Południową i Północną po Nową Gwineę i Wyspy Pacyfiku. Pisarz przedstawia egzotykę kolejnych przestrzeni, zwracając uwagę na specyficzną faunę, florę czy kulturę, ale także łącząc poszczególne miejsca z charakterystycznymi dla nich zagadnieniami: w Ameryce Północnej będzie to problem godności i heroizmu, który wywołuje walka Indian, na Syberii historia – tragiczne losy polskich patriotów, w Australii marzenia pionierów i poszukiwaczy złota o lepszym losie, Egipt związany jest z przeszłością cywilizacji, którą pozwala odsłonić archeologia. Różna jest motywacja kolejnych wypraw bohaterów, polowania często okazują się tylko pretekstem, a zasadniczym powodem jest niesienie pomocy potrzebującym i słabym.

Czas fabuły kolejnych części cyklu obejmuje pierwszą dekadę XX wieku. Powieści Szklarskiego zawierają wiele informacji z różnych dziedzin, duży ładunek dydaktyzmu, ale także to, co „powinno być” w utworach dla młodzieży: przygody, związane często z narażeniem życia, tajemnice i zagadki, a także przyjaźnie, których można tylko pozazdrościć. Pisarz połączył „klasyczne” wzory powieści podróżniczo-przygodowej, trapersko-łowieckiej i historycznej oraz „odkrył” dla czytelników egzotyczne miejsca (nieczęsto pojawiające się w utworach dla młodzieży) takie, jak Syberia, Zabajkale, Mandżuria czy Chiński Turkiestan.

Krzysztof Kłosiński w pracy zatytułowanej *Egzotyzm po polsku* przypomina wcześniejszą próbę Szklarskiego – powieść *Tomek w tarapatach* wydaną w Mikołowie tuż po wojnie¹³. Pierwszą książkę dla młodzieży

¹³ K. KŁOSIŃSKI: *Egzotyzm po polsku*. W: IDEM: *Eros. Dekonstrukcja. Polityka*. Katowice 2000, s. 245–255.

pisarz opublikował pod pseudonimem Fred Garland. Bohater tego utworu pod wieloma względami przypomina Tomka Wilmowskiego, także niektóre z wątków zostały powtórzone w późniejszych utworach, dlatego można go w pewnym sensie uznać za przygotowanie do późniejszej serii. Jednak badacz zwraca przede wszystkim uwagę na różnice pomiędzy wczesnym utworem a cyklem powieściowym, który przyniósł Szklarskiemu uznanie. Zmiany dokonane przez autora w książce z roku 1957, w porównaniu z tą o dekadę wcześniejszą, obrazują proces kształtowania się koncepcji cyklu podróżniczo-przygodowego.

Tomek z pierwszej *Powieści podróżniczej dla młodzieży* (w przeciwieństwie do Tomka Wilmowskiego) ma problemy z nauką, grozi mu nawet powtarzanie klasy. Szkolne kłopoty są jednym z powodów jego ucieczki z domu, jako pasażer na gapę trafia na statek. Podczas rejsu chłopiec poznaje podróżnika, który zabiera go z sobą na wyprawę łowiecką do Afryki i przekonuje, że wiedza jest jednak bardzo potrzebna. Bohater powraca skruszony i z zapalem zabiera się do nauki. *Tomek w tarapatach* jest powieścią domkniętą, opowieścią o jednorazowej przygodzie bohatera.

Krzysztof Kłosiński kładzie nacisk na przemianę w obrębie motywu podróży. W książce wcześniejszej bohater uczestniczy w prawdziwych polowaniach, podczas których zwierzęta są zabijane, a następnie wypchane trafiają jako eksponaty do pawilonu – rodzaju muzeum afrykańskiej fauny i flory. Natomiast w cyklu o Tomku Wilmowskim bohaterowie prowadzą bardziej bezkrwawe łowy, gdyż złapane przez nich zwierzęta są przewożone do ogrodu zoologicznego:

Tomek, tak jak jego ojciec, był szczerym przyjacielem wszystkich stworzeń. Nigdy nie nęciły go bezmyślne, krwawe łowy. Największe zadowolenie dawało mu osvajanie dzikich zwierząt, do czego posiadał niezwykle wprost zdolności¹⁴.

Swój dystans do łowów bohaterowie deklarują niemal w każdej części cyklu – w *Tomku na tropach Yeti* starszy Wilmowski mówi wprost, że on i jego towarzysze niechętnie nawet przyglądają się zabijaniu zwierząt:

Proszę nie dziwić się naszej niechęci do polowań, podczas których przeważnie bez uzasadnionej przyczyny tępi się zwierzynę. Jesteśmy nie tylko łowcami, lecz również propagatorami rozsądnego i przyjacielskiego stosunku człowieka do znikających obrazów fauny.

¹⁴ A. SZKLARSKI: *Tomek na wojennej ścieżce*. Katowice 1987, s. 62.

My po prostu kochamy zwierzęta, a one doskonale wyczuwają stosunek każdego człowieka do nich¹⁵.

Z jednej strony obecna jest tu świadomość znikania fauny, flory, świata jeszcze nieodkrytego, który pisarz stara się ocalić. Z drugiej, jak stwierdza Krzysztof Kłosiński, można powiedzieć, że celem i motywem podróży w tych utworach jest „wiedza w formie uporządkowanej, zmatrycowanej, podręcznik, encyklopedia” (ogród zoologiczny jako „żywa” ilustracja podręcznika)¹⁶. Anna Nasiłowska natomiast zauważa, że nawet „bezkrwawe łowy” kłócą się ze współczesną „wrażliwością ekologiczną”, jednak w cyklu Szklarskiego polowania są pokazane z dystansu i stanowią właściwie jedynie pretekst, by wysłać bohaterów w odległe i egzotyczne strony i przekazać informacje z zakresu zoologii¹⁷.

Najistotniejsza wydaje się zmiana miejsca i czasu akcji. *Tomek w tarapatach* rozpoczyna się w Stanach Zjednoczonych tuż po zakończeniu II wojny światowej. Młody bohater wyrusza, by sprawdzić, gdzie giną paczki wysyłane do Polski. W wydanej dziesięć lat później pierwszej części cyklu – książce *Tomek w krainie kangurów* – początkowo miejscem akcji jest Warszawa w roku 1902, a Tomek jest pilnym, choć pod wieloma względami także krnąbrnym, uczniem w szkole zaborczej. W przeciwieństwie do swego pierwowzoru „drugi” Tomasz jest bardziej zorientowany w sytuacji, potrafi na swój sposób sprzeciwiać się rusyfikacji, świadomie nie przykłada się do lekcji historii, gdyż w domu matka uczy go prawdziwych dziejów ojczyzny. Bohater cyklu powieściowego z zapałem uczęszcza na dodatkowe lekcje języka angielskiego oraz ma znacznie większą od rówieśników wiedzę z geografii. Z Warszawy na egzotyczne wyprawy zabiera go znajomy ojca – tajemniczy, „pachnący dżunglą” Jan Smuga, łowca i podróżnik, o którym niewiele wiadomo i który inspiruje większość przygód, ma znajomych i kontakty na całym świecie. Ważną rolę w cyklu odgrywa ojciec Tomka. Andrzej Wilmowski – geograf, który musiał opuścić ojczyznę – jest dla chłopca autorytetem¹⁸. Ukazywanie bliskiej relacji ojciec – syn stanowi kolejną cechę wszystkich książek dla młodzieży pisanych przez Szklarskiego. Postać ojca i przodków odgrywa ważną rolę w trylogii indiańskiej oraz w powieści zatytułowanej *Sobowtór profesora Rawy*.

Anna Nasiłowska uważa, że Tomek, jego ojciec i Smuga to „postacie trochę spod jednej sztancy”, reprezentujące „polskość rycerską”:

¹⁵ A. SZKLARSKI: *Tomek na tropach Yeti*. Katowice 1985, s. 68–69.

¹⁶ K. KŁOSIŃSKI: *Egzotyzm po polsku...*, s. 255.

¹⁷ A. NASIŁOWSKA: *Misja Tomka...*, s. 13.

¹⁸ A. SZKLARSKI: *Tomek w krainie kangurów*. Warszawa 2009, s. 17.

Polscy inteligenci, ludzie honoru. Wszyscy trzej świetnie strzelają, nie łamią danego słowa, są solidni, odpowiedzialni i można na nich polegać w każdej sytuacji. [...] Sukcesy podczas licznych wypraw zawdzięczają doskonałemu przygotowaniu merytorycznemu, ale także nowym przyjaciółom, którzy bardzo szybko doceniają prawy charakter Polaków. Przede wszystkim są to ludzie traktujący z powagą krajowców we wszystkich stronach świata, starający się rozumieć inne kultury¹⁹.

Do grona przyjaciół-podróżników należy także marynarz Tadeusz Nowicki, rodowity warszawiak, który jednak musiał opuścić swoje ukończone miasto. W cyklu o podróżach Tomka Wilmowskiego kreacja wyrazistych postaci, przypominających dzielnych muszkieterów²⁰, służy celom wychowawczym – uwrażliwieniu na takie wartości, jak: przyjaźń, honor, zaufanie. W kolejnych częściach cyklu grono się poszerza o kuzyna Tomka – Zbigniewa Karskiego. W powieściach pojawiają się również bohaterki kobiece: Australijka Sally – sympatia, a później żona młodego Wilmowskiego, i Rosjanka Natasza – ukochana Zbyszka. Jednak rola tych postaci nie jest rozbudowana. Dzięki obecności dziewcząt (później kobiet) Tomek i inni bohaterowie mogą zaprezentować swoje męstwo i odwagę, ratując je z opresji, a także pochwalić się swoją wiedzą, wyjaśniając różne problemy²¹. Zmienia się to nieco w części ostatniej, gdyż w Egipcie to Sally, która studiowała archeologię, przekazuje innym bohaterom cenne wiadomości.

Dodać trzeba, że choć warstwa psychologiczna powieści nie jest specjalnie rozbudowana, to jednak kolejne książki cyklu pozwalają śledzić dojrzewanie dziecięcego bohatera, który z ciekawego świata chłopca wyrasta na odpowiedzialnego mężczyznę. Współczesnych czytelników może nieco razić szeroka, prawie encyklopedyczna wiedza Tomka na rozmaite tematy, chłopiec przed każdą wyprawą gromadzi wiadomości o kraju, do którego ma się udać, a bosman mówi o nim wprost, że to „chodząca encyklopedia”²². Trudno nie dostrzec w kreacji tej postaci konsekwencji wpisanej w cały cykl dydaktyzmu – bohater ma być wzorem dla młodzieży, przykładem mobilizującym do nauki i do poznawania świata. W ostatniej części cyklu – *Tomek w grobowcach faraonów* – został

¹⁹ A. NASIŁOWSKA: *Misja Tomka...*, s. 13.

²⁰ A. SZKLARSKI: *Tomek w krainie kangurów...*, s. 137.

²¹ „Kobiecość oznacza tu emocjonalność, skłonność do zamartwiania się i bezgraniczne zaufanie do kochanych mężczyzn”. A. NASIŁOWSKA: *Misja Tomka...*, s. 13. Zdaniem tej badaczki są to „postacie trochę papierowe” i nie można ich traktować jako wzoru.

²² A. SZKLARSKI: *Tomek na wojennej ścieżce...*, s. 36.

wprowadzony nowy dziecięcy bohater, z którym mogą się utożsamiać młodszy czytelnicy. Jest nim Patryk O'Donnell – potomek poszukiwaczy złota, których Smuga i jego towarzysze wcześniej spotkali w australijskim buszu (wątek ten został opisany w części *Tomka w krainie kangurów*). Chłopiec jako pasażer na gapę (motyw znany z *Tomka w tarapatach*) znalazł się na statku, którym łowcy zwierząt płynęli do Egiptu. Przyjaciele postanowili zaopiekować się młodym Irlandczykiem, który okazał się nie tylko urwisem, szukającym przygód, ale także godnym „następcą” Tomka – bosman Nowicki stwierdza, że jest on „wypisz, wymaluj”, jak Wilmowski i można by wręcz pomyśleć, że to „młody Tomek wcielił się w naszego Patryka”²³.

Krzysztof Kłosiński w zmianie czasu, w którym Szklarski osadził przygody kilkunastoletniego chłopca (z okresu II wojny światowej na początek wieku XX), widzi decydującą korektę. Dzięki temu pisarz miał już w pierwszych rozdziałach okazję do zręcznego nawiązania do „sytuacji młodego czytelnika, tęskniącego za nieskrępowaną egzotyczną przygodą w kraju za żelazną kurtyną, z którego nie można było, choćby na gapę, wyruszyć w świat”²⁴. Nie trzeba przypominać, w jakiej sytuacji ukazała się pierwsza część cyklu, analogie pomiędzy Polską schyłku lat pięćdziesiątych a czasami zaborów nasuwają się same (brak suwerenności, zafałszowana nauka historii w szkole, utrudnione lub wręcz zakazane kontakty ze światem, powszechne łapownictwo, korupcja itp.):

Przenosząc akcję powieści o pół wieku wstecz, Szklarski mógł sięgnąć po efekt jedyny w swoim rodzaju: znaleźć natychmiastowe porozumienie z czytelnikiem dzięki zdezwuowaniu, skompromitowaniu szkoły. Zaczynał od wagarów wyobraźni, która musiała dusić się w świecie poddanym nadzorowi, a kończył na wielkich wakacjach²⁵.

Jak zauważa dalej Krzysztof Kłosiński, w takiej sytuacji

lektura, a więc marzenie, praca wyobraźni, musi zastąpić pasję wielkiej przygody, skrepowaną w kraju bez paszportów. Kto wie, czy właśnie owej wpisanej w strukturę powieści aluzyjnej identyfikacji ze światem czytelnika nie zawdzięcza Szklarski natychmiastowego sukcesu swojego pomysłu?²⁶

²³ A. SZKLARSKI: *Tomek w grobowcach faraonów*. Współautor A. ZELGA. Warszawa 1995, s. 80.

²⁴ K. KŁOSIŃSKI: *Egzotyzm po polsku...*, s. 249.

²⁵ Ibidem, s. 254.

²⁶ Ibidem, s. 255.

O miejscach doświadczonych i wyobrażonych

Wyprawy w egzotyczne strony odgrywają kluczową rolę w pisarstwie dla młodzieży Alfreda Szklarskiego. W czasach, gdy realne podróże były czymś nieosiągalnym, pisarz oferował wędrówki w wyobraźni, w świecie lektury, opisywał miejsca, których czytelnicy w inny sposób nie mogli poznać. Można powiedzieć nawet więcej – książki Szklarskiego zawierały informacje w tamtych czasach bezcenne, do których dostęp był znacznie utrudniony, a którymi autor dysponował za sprawą swego nietuzinkowego życiorysu. Nie bez wpływu na kształt cyklu o przygodach Tomka są doświadczenia samego autora, dlatego w tym momencie konieczne wydaje się przywołanie kontekstu biograficznego²⁷. Zaskakujący i zastanawiający może wydawać się zwłaszcza fakt, że autor tak wielu książek podróżniczych sam podróżował niewiele i niechętnie, ale także ten paradoks znajduje w pewnej mierze wyjaśnienie w biografii Szklarskiego.

Pisarz urodził się w 1912 roku w Chicago w rodzinie emigrantów. Jego ojciec – Andrzej – pierwowzór postaci Andrzeja Wilmowskiego musiał uciekać z Polski ze względu na swoją działalność patriotyczną i polityczną. Dzieciństwo w wielokulturowym społeczeństwie amerykańskim, w burzliwych czasach, gdy problemy Indian, ale także kwestie związane z rasizmem były bardzo żywe i nabrzmiałe, musiało wpłynąć na postawę późniejszego pisarza. Pod koniec lat dwudziestych Alfred Szklarski wraz z matką wrócił do ojczyzny. Tu autor „Tomków” ukończył szkołę średnią i studiował na Wydziale Politycznym (Konsularno-Dyplomatycznym) w Warszawie. Czas okupacji pisarz spędził w stolicy. Po wojnie był sądzony za współpracę z prasą niemiecką (z „gadzinówkami”)²⁸, skazany został na kilka lat więzienia, odbył część tej kary. Alfred Szklarski wraz z rodziną w lutym 1945 roku osiadł w Katowicach, gdzie mieszkał do śmierci w 1992 roku.

Autor cyklu podróżniczego znał cztery języki, a różne materiały, z których korzystał, pisząc swoje książki, przysyłał mu ojciec (między

²⁷ Informacje biograficzne podaję między innymi za: M. KOTOWSKA-KACHEL: *Szklarski Alfred. W: Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 7: R–Sta. Oprac. J. CZACHOWSKA, A. SZALAĞAN. Warszawa 2003, s. 175–177; S. FRYCIE: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970...*, s. 353–354. Zob. także M. SZCZAWIŃSKI: *Alfred Szklarski (1912–1992)*. Katowice 2011 (broszura wydana z okazji odsłonięcia popiersia pisarza w Galerii Artystycznej Miasta Katowice przy placu Grunwaldzkim – 9 września 2011 roku).

²⁸ Próbie wyjaśnienia mniej znanych fragmentów życiorysu Szklarskiego, zwłaszcza okresu wojennego i powojennego procesu, podjęli twórcy filmu dokumentalnego *Errata do biografii. Alfred Szklarski...*

innymi „National Geographic” – czasopismo wówczas w Polsce prawie nieosiągalne). Alfreda Szklarskiego można nazwać „pisarzem gabinetowym”²⁹, gdyż w jego warsztacie literackim ważną rolę odgrywały lektury geograficzno-etnograficzne. W zbieraniu materiałów i w kwerendach pomagała pisarzowi żona, w przedmowie do pierwszej części cyklu *Złoto Gór Czarnych* Szklarski pisał, że była ona inspiratorką i doradcą w jego pracy pisarskiej³⁰. Do trylogii indiańskiej dołączona została bibliografia, obejmująca różne tytuły (wśród nich są „klasyczne” prace antropologiczne, na przykład Ruth Benedict *Wzory kultury* czy *Złota gałąź* Jamesa George’a Frazera, ale również specjalistyczne prace poświęcone kulturze Indian, ich wierzeniom i rytuałom oraz historii i folklorowi Ameryki Północnej³¹) oraz mapy (między innymi obrazujące rozmieszczenie głównych plemion indiańskich w Ameryce Północnej w połowie XVII wieku). Tego typu dodatki są czymś naturalnym w pracach naukowych, w książkach dla młodzieży mogą zaskakiwać, podobnie jak rozbudowane przypisy, którymi zostały opatrzone wszystkie książki Szklarskiego. Zawierają one przede wszystkim informacje na temat fauny i flory, ale także wyjaśnienia historyczne i odwołania do wcześniejszych części cyklu. Niektóre z nich mogą dziś razić encyklopedyzmem, inne przestały być aktualne, lecz w czasach, gdy nikt nawet nie śnił o Internecie, były nieocenionym źródłem informacji. O rzetelności pisarza, który pragnął jak najwierniej przedstawić w swoich książkach egzotyczne miejsca (choć oczywiście nie uniknął pewnych nieścisłości czy błędów), świadczą ilustracje, do których Szklarski podobno przykładał dużą wagę³². Warto

²⁹ To określenie czasami ma charakter pejoratywny, jednak – jak zauważa Jan Tomkowski – bywa i tak, że rezultaty pracy pisarzy, odwołujących się do własnej wyobraźni, wspomaganey jedynie planami, przewodnikami, ilustracjami i innymi materiałami, bywają zdumiewające i budzą uznanie. Badacz przypomina: „Prus podczas pisania *Lalki* nie znał jeszcze Paryża, a przecież stworzył porywającą wizję nowoczesnego miasta. Świadkowie zapewniają jednak, że podczas pierwszego pobytu we Francji zadziwił wszystkich doskonałą znajomością topografii miasta. Do Egiptu nigdy nie pojechał, a przecież *Faraon* był dziełem przekonującym – rzecz jasna uwzględniając stan wiedzy ówczesnych egiptologów”. J. TOMKOWSKI: *Podróże, ekspedycje, wyprawy*. W: IDEM: *Zamieszkać w Bibliotece*. Ossa 2008, s. 121–122.

³⁰ A. SZKLARSKI: *Kilka słów wyjaśnień*. W: K. i A. SZKLARSCY: *Złoto Gór Czarnych. Trylogia indiańska*. T. 1: *Orle pióra*. Katowice 1975, s. 8.

³¹ Bibliografia zawiera prawie pięćdziesiąt pozycji. Ibidem, s. 251–252.

³² „Mąż przykładał ogromną wagę do realiów przyrodniczych i kulturowych. Każdą informację sprawdzał po dwadzieścia razy – wspomina Krystyna Szklarska. – Ilustrator nie miał z nim łatwo. Każdy rysunek sprawdzał osobiście. Twierdził, że ilustracja też uczy, musiała więc być w najmniejszych szczegółach zgodna z faktami”. 50. *urodziny Tomka Wilmowskiego* [<http://tofiluk.pl/forum/viewtopic.php?id=3092> (dostęp: 10 VIII 2011)]. Autorem ilustracji w prawie wszystkich książkach Szklarskiego był Józef Marek, niektóre

zauważyć, że poza oczywistymi w powieściach dla młodzieży rysunkami związanymi bezpośrednio z fabułą (ułatwiającymi młodemu czytelnikowi lekturę), w książkach tego pisarza są ilustracje o charakterze zbliżonym do dokumentacji naukowej, przypominające ryciny w atlasach zoologicznych lub pracach etnograficznych.

Pisarz niewiele podróżował, większą część życia spędził w Katowicach, a opisywane przez siebie miejsca znał przeważnie z lektur i opowieści innych osób (głównie żony)³³. Książki Szklarskiego wyrastają z autentycznych fascynacji i związane są z doświadczeniami pisarza, choć na ogół nie zawierają bezpośrednich opisów autentycznych podróży i przeżyć (stosunkowo rzadko „echa” przeżyć pisarza pojawiają się w trylogii indiańskiej³⁴, w cyklu o Tomku Wilmowskim wyjątki stanowią także fragmenty amerykańskie oraz epizod z zatrutymi daktylami w ostatniej części cyklu)³⁵.

wydania opracował graficznie Marek Piwko (na przykład tom *Tomek w Gran Chaco*. Katowice 1990), a także inni artyści.

³³ Z własnego doświadczenia pisarz znał przede wszystkim Stany Zjednoczone, wyjeżdżał jedynie do krajów sąsiadujących z Polską, a pod koniec życia był na wycieczce w Egipcie.

³⁴ Na przykład w ostatniej części trylogii, w przypisie zamieszczone zostało następujące wyjaśnienie nazwy jednego z najważniejszych miast amerykańskich: „Chi-ca-goo, czyli okolica skunksów, późniejsze Chicago. Indiańska nazwa bardzo trafna, współautor niniejszej powieści jeszcze spotykał tam żyjące na wolności skunksy podczas podmiejskich wycieczek w latach od 1920 do 1925”. K. i A. SZKLARSCY: *Złoto Gór Czarnych. Trylogia indiańska*. T. 3: *Ostatnia walka Dakotów*. Katowice 1980, s. 31.

³⁵ Zwiedzając cmentarz muzułmański w Egipcie, Smuga (za namową pewnego Araba) zjadł daktyla z drzewa, które rosło przy grobowcu: „Po chwili usta wypełniła mu piana o dziwnym, nieprzyjemnym smaku”. A. SZKLARSKI: *Tomek w grobowcach faraonów...*, s. 213. Córka pisarza wspomina: „Wyjeżdżali czasem z mamą do NRD albo do Pragi, bo mama bardzo chciała poznawać nowe miejsca. Ale w końcu dał się jej namówić na wyjazd do Egiptu. Tam spotkała go niezwykle przygoda, którą później wykorzystał w książce *Tomek w grobowcach faraonów*. Zwiedzał miejscowy cmentarz, chociaż innowiercom tego nie wolno. Strażnik się zgodził, a potem poczęstował go dwoma daktylami. Gdy ojciec jednego spróbował, fatalnie się poczuł, pojawiła się piana na ustach. W szpitalu usłyszał, że daktyle były zatrute, tylko cudem udało mu się przeżyć. Miał więc argument, żeby więcej nie wybierać się tak daleko”. *Ojciec Tomka Wilmowskiego to mój tato*. Z B. SZKLARSKĄ-NOWAK rozmawia G. KUŹNIK. „Dziennik Zachodni” z dn. 29 maja 2011 roku [<http://www.dziennikzachodni.pl> (dostęp: 10 VIII 2011)].

Egzotyzm i swojskość

W biografii Alfreda Szklarskiego łączy się egzotyzm ze swojskością, jest to życiorys symbolicznie rozpięty pomiędzy miejscem urodzenia (Chicago), a miejscem śmierci (Katowicami), pomiędzy fascynacją odległymi krajami, innymi kontynentami a niechęcią do podróżowania i naturą raczej osadnika niż nomady. Niezwykłe światy z książek Alfreda Szklarskiego swój początek miały w przemysłowym mieście i trudnych, niesprzyjających podróżom czasach PRL-u. Ze swojego gabinetu w kamienicy w śródmieściu Katowic pisarz zabierał czytelników na wyprawy pełne przygód. Zdaniem przywoływanego wcześniej Krzysztofa Kłosińskiego, fenomen popularności cyklu powieści o Tomku w dużej mierze wynika właśnie z umiejętnego połączenia egzotyzmu i swojskości, a był to

szczęśliwy pomysł, polegający na podwójnym spojrzeniu, dającym, niby ustawione naprzeciw siebie lustra, bezustanne powtarzanie efektu egzotyczności i oswojenia, działającego w obie strony. Bo egzotyczny jest nie tylko świat wielkiej przygody, ale i ów nieustannie ponawiany ślad polskości, polska flaga w sercu Afryki³⁶.

Najbardziej oczywiste znaczenie egzotyzmu jest związane z „ogółem cech właściwych krajom o odmiennym klimacie i cywilizacji, które wydają się ludziom z innych okolic oryginalne i niezwykle”³⁷. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że egzotyzm i swojskość stanowią nie tyle opozycję, ile raczej wzajemne powiązanie. Nie ma egzotyzmu bez poczucia swojskości, które jest najważniejszym punktem odniesienia. Pojęciem przeciwnym do egzotyzmu, czyli przekraczania kręgu własnego świata, jest raczej egotyzm – zamknięcie w tym, co swojskie³⁸.

Egzotyzm w książkach Szklarskiego wiąże się z przedstawianiem obcych krajów, odmiennych kultur, fauny i flory. Kolejne książki cyklu to właściwie kompendia wiedzy o wybranych miejscach, ich historii, zamieszkujących je ludziach, zwierzętach, roślinności i klimacie³⁹. Utwory tego autora zawierają ogromny ładunek informacji. Nie ma

³⁶ K. KŁOSIŃSKI: *Egzotyzm po polsku...*, s. 246.

³⁷ A. BANACH: *O potrzebie egzotyzmu*. Kraków 1980, s. 5.

³⁸ Ibidem, s. 193.

³⁹ „Przed wszystkim utwory te przekazują ogromną ilość wiedzy: botanicznej, geograficznej, historycznej i etnograficznej. I to jest moje największe zaskoczenie przy powtórnej lekturze. Zadania edukacyjne traktowane są tu niesłychanie serio. [...] Z punktu widzenia literackiego są to wyraźnie rzemieślnicze fragmenty [...]”. A. NASIŁOWSKA: *Misja Tomka...*, s. 13.

tu jednak szczególnie rozbudowanych opisów, raczej są one bardzo „rzeczowe”, zawierają ciekawostki – na przykład pisząc o przyrodzie Ameryki Północnej, narrator zwraca uwagę na niezwykle gatunki:

Najbardziej jednak charakterystycznym drzewem Chaco było palo borracho. Jego potężny pień, dochodzący nieraz do kilku metrów średnicy, przypominał olbrzymią baryłę na piwo zwężającą się ku koronie, na której wyrastały konary obsypane pięknymi, różowymi kwiatami. Oryginalność palo borracho nie polegała jedynie na jego dziwacznym kształcie. Po opadnięciu kwiatów tworzyły się owoce, które po dojrzeniu otwierały się i odsłaniały nasiona z pióropuszem delikatnego, białego włókna. Za włókno to płacono wtedy wiele razy więcej niż za prawdziwą bawełnę. Niełatwo jednak było dobrać się do włóknodajnych owoców, ponieważ beczkowaty olbrzymi pień usiany był zdrewniałymi kilkucentymetrowymi kolcami⁴⁰.

Wiele informacji jest wplecionych w fabułę, tak jak w następującej scenie – ukazującej bosmana, który ratując dziecko, musi walczyć z pumą – odnaleźć można opis i zwyczaje tego zwierzęcia:

Nowicki jednym rzutem oka pojął grozę sytuacji. Nie opodał porażonej strachem kobiety mały chłopczyk, pochylony ku ziemi, przytrzymywał wyrrywające mu się z rąk szczenię pumy. O kilka kroków za plecami malca czała się szarorudawa matka szczenięcia. Gniewnie marszczyła pysk i szczyrzyła kły. Ogon jej coraz szybciej uderzał o boki. Zapewne wyruszyła na wieczorne łowy, a szczenię samowolnie wyszło za nią z kryjówki i natknęło się na Kapijkę z chłopczykiem. Nad nieświadomym grozy sytuacji dzieckiem zawisła nieuchronna zguba. Lwy amerykańskie, czyli pumy, rzadko napadają na ludzi, lecz w ostateczności zdobywają się na odwagę i wtedy zuchwale same atakują. Obecnie szczenię znajdowało się w niebezpieczeństwie, a pumy są bardzo troskliwymi matkami...⁴¹

Można w tym wypadku mówić nie tylko o egzotyce przestrzeni, ale i czasu⁴² – osadzone w przeszłości, w odmiennych realiach historycznych przygody Tomka i jego przyjaciół także z tego powodu stają się

⁴⁰ A. SZKLARSKI: *Tomek w Gran Chaco...*, s. 218.

⁴¹ Ibidem, s. 13.

⁴² Zob. E. KUŹMA: *Egzotyzm*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. BRODZKA, M. PUCHAŁSKA, M. SEMCZUK, A. SOBOLEWSKA, E. SZARY-MATYWIECKA. Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 242.

egzotyczne dla współczesnych czytelników (jest to swego rodzaju „egzotyzm retro”). Jednak jednocześnie w tych utworach nieustannie obecna jest perspektywa polska. Alfred Szklarski ze szczególnym upodobaniem pokazuje polskie ślady nawet w najbardziej oddalonych miejscach: pisze o polskich badaczach, odkrywcach, podróżnikach. Polskość jest obecna ze względu na realia historyczne i polityczne (czas zaborów, okres walki o niepodległość). Wątek polskich zesłańców odgrywa istotną rolę w części czwartej zatytułowanej *Tomek na tropach Yeti*, ale szczególnie został rozbudowany w *Tajemniczej wyprawie Tomka* – w której głównym motywem kolejnej wyprawy jest konieczność niesienia pomocy zesłanemu na Syberię za działalność patriotyczną kuzynowi – Zbigniewowi Karskiemu, wspomniane są zesłania wielu Polaków oraz dokonywane przez nich próby ucieczek i buntów (zob. rozdział *Syberyjski legion wolnych Polaków*⁴³). Obserwowanie i doznawanie tego, co egzotyczne, prowadzi do refleksji o tym, co swojskie – charakterystyczny pod tym względem wydaje się następujący opis podróży pociągiem w okolicach Jeziora Bajkałskiego:

Tomek stał przy otwartym oknie. Zasluchany w takt miarowo wybijany przez koła wagonu, z uwagą obserwował charakterystyczny krajobraz Zabajkala. Wokół rozpościerały się łańcuchy gór, nie sięgających granicy wiecznego śniegu. Grzbiety poszczególnych pasm, pozbawione wyraźnie zaznaczonych grani, stanowiły szerokie i płaskie działy wodne, kopulastymi, zaledwie wznoszącymi się nad ich poziom wierzchołkami. Od czasu do czasu wśród gęstej sieci długich, lesistych dolin o łagodnych zboczach, ukazywały się „wyspy” stepu [...] Tomek odziedziczył po ojcu zamiłowania przyrodnicze, toteż dokładnie przyglądał się gatunkom roślin i zwierząt, właściwym tajdze syberyjskiej, i równocześnie mongolskim stepom regionów amursko-ussuryjskich oraz wysokogórskich.

Zainteresowania geograficzne ustąpiły w końcu miejsca w myślach młodzieńca tragicznym dla Polaków wspomnieniom, związanym z południowymi krańcami Jeziora Bajkałskiego, zwanego przez Buriatów Świętym Morzem⁴⁴.

Jeden z towarzyszy podróży dodaje, że dla Polaków „Jezioro Bajkałskie jest swego rodzaju narodową pamiątką”⁴⁵. Natomiast w innej książce bosman na widok posiłku przygotowywanego przez Indianki w Ameryce

⁴³ A. SZKLARSKI: *Tajemnicza wyprawa Tomka*. Katowice 1980, s. 159–175.

⁴⁴ Ibidem, s. 166.

⁴⁵ Ibidem, s. 167.

Południowej stwierdza: „Śniadanko niczym w »Bristolu« w Warszawie, a wystrojona jak na zabawę obsługa, trzeba przyznać, nawet o wiele przyjemniejsza dla oka!”⁴⁶.

W cyklu o podróżach Tomka nie ma zatem wynoszenia tego, co obce i inne, nad rzeczy rodzime, lecz nawet najbardziej niezwykła podróż i przygoda prowadzą do myśli o tym, jak cenne jest to, co swojskie. Sądzę, że właśnie wokół patriotyzmu i egzotyizmu mogłaby ogniskować się próba ponownej lektury tych utworów, ich reinterpretacji, a spojrzenie na książki Alfreda Szklarskiego z perspektywy tak bardzo popularnych obecnie studiów postkolonialnych zapewne pozwoliłoby dostrzec w nich wiele dotąd pomijanych wątków. Pisarz był nowatorski w podejściu do innych kultur, jednak jego utwory nie są wolne od elementów mentalności kolonizatorów (zdradza je język – wypowiedzi bohaterów – na przykład bosmana, który często mówi ironicznie o tubylcach, zdradzając swoje poczucie wyższości itp.)⁴⁷. Natomiast w podejściu do polskości Szklarski wydaje się bardzo tradycyjny. O znaczeniu „swojskiej” problematyki – wątku patriotyczno historycznego przekonują informacje o tym, w jaki sposób pisarz zamierzał zakończyć losy Tomka. Zdaniem księdza Adama Zelgi, marzeniem Szklarskiego było, żeby Tomek mógł powrócić do niepodległej Polski, zwieńczeniem jego przygód miała być służba w legionach Piłsudskiego⁴⁸.

Połączenie swojskości i obcości dostrzec można również, rozpatrując literackie inspiracje. Z jednej strony bowiem Szklarski swoje utwory wzorował na klasyce przygodowo-podróżniczej: utworach Coopera i Maya, z drugiej – sięgał do tradycji rodzimej: do pisarstwa Sienkiewicza⁴⁹. Wyraźne są analogie pomiędzy bohaterem powieści Szklarskiego a Stasiem Tarkowskim z *W pustyni i w puszczy* (podobny wiek,

⁴⁶ A. SZKLARSKI: *Tomek w Gran Chaco*. Katowice 1990, s. 25.

⁴⁷ Zwraca na to uwagę A. Nasiłowska: „Przekaz był czytelny: trzeba poważnie traktować każdego człowieka, niezależnie od koloru skóry, wykształcenia, pochodzenia. Na tym polega odpowiedzialność i jest to też organicznie związane z polsnością w wersji inteligencko-szlacheckiej [...]. Gdy dziś czytam te powieści ze znacznie większą dozą podejrzliwości, wychwytyuję pewne wątpliwe momenty. Na przykład uratowany z rąk oprawcy Murzynek przemawia w sposób, który zdaje się świadczyć, że Czarni są infantylni. [...] Są też opisy dość podejrzane z punktu widzenia dzisiejszej wrażliwości na etnocentryczne przekonanie. Oto kobiety Masajów, zresztą »na ogół brzydkie«: »wydały się Tomkowi chodzącymi składami drutu i żelastwa, większość z nich bowiem miała łydki zakute w metalowe rury; również i ręce od ramienia do dłoni, z przerwą na łokieć, schowane były w bransolety lub rury zrobione z miedzianej bądź żelaznej blachy«. Co prawda trzeba przyznać, że nie ma w powieści śladu po Sienkiewiczowskiej »mentalności Kalego«”. A. NASIŁOWSKA: *Misja Tomka...*, s. 13.

⁴⁸ *Zawsze uwielbiałem Tomka!*...

⁴⁹ S. FRYCIE: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970...*, s. 179.

uczucie przyjaźni, które przeradza się w miłość, patriotyczne manifesty)⁵⁰. W kolejnych częściach cyklu Tomek staje się „specjalistą” od kontaktów z tubylcami. Chłopiec wzbudza sympatię, ma dużą łatwość w nawiązywaniu znajomości z innymi, dzięki swojej wiedzy i otwartości przełamuje nieufność krajowców w Australii, w Afryce zaprzyjaźnia się z młodym królem Bugandy, w Stanach Zjednoczonych zostaje przyjęty do szczepów Apaczów i Nawajów, i staje się „białym bratem” młodego Indianina. Natomiast bosman Tadeusz Nowicki (następująco scharakteryzowany w jednej z części cyklu: „Pocziwiec nie lubił wyęźać umysłu; wszelkie trudności zazwyczaj pokonywał uderzeniem pięści”⁵¹) przypomina Zagłobę (humor, nieodłączny rekwizyt – butelka rumu, częste uciekanie się do różnych forteli)⁵². Marynarz odgrywa jeszcze jedną ważną rolę. Tadeusz Nowicki jest nie tylko nauczycielem rzeczy praktycznych (w pierwszej części uczy Tomka strzelać), ale także za jego sprawą przywołane zostały rozmaite stereotypy⁵³. Bosman, w przeciwieństwie do Tomka i jego ojca, niewiele wie, jest spontaniczny, dziwi się wszystkiemu, często mówi wprost, co myśli na temat tubylców, nie rozumie obcych. Ale dzięki temu inne postacie mogą wyjaśniać odmienne kultury oraz walczyć z uprzedzeniami i stereotypami. Przykładem takiego literackiego zabiegu może być scena w *Tajemniczej wyprawie Tomka*, gdy w buddyjskim klasztorze lama opatrywał ranę Jana Smugi:

Bosman trącił Tomka w łokieć.

– U nas znachorki też tak leczą po wsiach głupie baby...
– mruknął po polsku.

– Cicho bądź, bosmanie – skarcił go Tomek. – Pal lichu śmieszne sztuczki, byle tylko lekarstwo było dobre.

– Święta racja, brachu, ale na wszelki wypadek przygotuj świeże bandażę, bo ten księżuło, chociaż pachnie jak perfumeria, chyba rzadko się myje. Popatrz, jak mu gęba błyszczczy.

Tomek zgromił przyjaciela spojrzeniem, lecz wydobyl z torby opatrunki⁵⁴.

Kuracja zaaplikowana przez buddyjskiego mnicha okazuje się skuteczna, uznanie nawet początkowo sceptycznego bosmana budzi lek

⁵⁰ Ibidem, s. 177, 179.

⁵¹ A. SZKLARSKI: *Tomek na wojennej ścieżce...*, s. 51.

⁵² 50. *urodziny Tomka Wilmowskiego...*

⁵³ Zob. B. POPŁAWSKI: *Afryka widziana z peerelu (1): Tomek* [<http://afryka.org/index.php?showNewPlus=5728> (dostęp: 10 VIII 2011)].

⁵⁴ A. SZKLARSKI: *Tajemnicza wyprawa Tomka...*, s. 152.

sporządzony z korzenia żeń-szenia. To jeden z wielu epizodów, w którym Nowicki przekonał się, że tubylcy, na których patrzył z góry, zasługują na szacunek. Podobną sytuację można odnaleźć także w innej części:

Bosman zdumiony i pełen pochwał dla unormowanego i dobrze zorganizowanego trybu życia Pueblosów w pewnej chwili odezwał się do Tomka:

– Ho, ho, nie spodziewałem się nigdy, że te amerykańskie dzikusy tak sobie wszystko ładnie tutaj urządziły. Narzekają, a dobrze im się wiedzie; widzę, że nawet uprawiają sprowadzone przez białych rośliny.

– Przeciwnie, to my biali, od tych amerykańskich niby „dzikusów” przejęliśmy szereg roślin, nieznanych na innych kontynentach, które później po odkryciu Ameryki szeroko się rozpowszechniły po całym świecie i stały się nawet głównym pożywieniem milionów ludzi – prostował Tomek błędne mniemania bosmana. – Zaraz panu wyliczę. Na przykład Ameryka Środkowa, a ściśle mówiąc Chile i Peru dały kartofle, uprawiane i uszlachetniane jeszcze przed przybyciem Europejczyków. Z Peru również wywodzą się pomidory, z Brazylii fasola. Od Majów, Azteków i Inków nauczyliśmy się uprawiać kukurydzę – jedyne zboża wywodzące się z Ameryki. Ameryka Środkowa dała nam tytoń; nawet pana ulubiony rum jamajka pochodzi z wyspy Jamajka odkrytej przez Kolumba w roku tysiąc czterysta dziewięćdziesiątym czwartym na Morzu Karaibskim. Czy jeszcze mało?

– Aleś mi rąbnął litanię, brachu – odparł bosman usprawiedliwiająco⁵⁵.

Egzotyizm utracony

Z perspektywy współczesnego czytelnika warto zauważyć, że wiele miejsc, opisywanych przez Szklarskiego, straciło swój egzotyczny charakter. Na przykład piramidy w Gizie przedstawione w części ostatniej *Tomek w grobowcach faraonów* są teraz obowiązkowym punktem programu wielu wycieczek do Egiptu, stały się turystyczną atrakcją, a nie miejscem nieznanym, egzotycznym. Wprost przeciwnie, zostały strywalizowane w przewodnikach i folderach. Turystyka, podobnie

⁵⁵ A. SZKLARSKI: *Tomek na wojennej ścieżce...*, s. 225.

jak gwałtownie przyspieszony obieg informacji, skutecznie unicestwia egzotyzm wielu miejsc⁵⁶. Jak zauważa Jan Tomkowski, podróże do wielu odległych miejsc często rozczarowują, gdyż okazuje się, że można podczas nich zobaczyć niewiele więcej niż oferuje Internet, kino, telewizja, przewodniki:

Wizerunek pisarza zdobywającego wiedzę o opisywanym świecie za biurkiem, za pomocą komputera, uznać więc dziś musimy za całkowicie prawdopodobny. Bezpośrednie doświadczenie nie wydaje się zresztą absolutnie nieodzowne, gdy dokonać trzeba opisu pejzażu albo architektury miejskiej⁵⁷.

Wobec tego sposób pracy Alfreda Szklarskiego nad kolejnymi utworami zyskuje obecnie dodatkowe uzasadnienie. Z perspektywy współczesnej można dostrzec również jeszcze jeden wymiar egzotyzmu w powieściach Szklarskiego – przedstawione są w nich miejsca takie, jak wspomniane piramidy w Gizie czy Dolina Królów w Luksorze, wówczas, gdy rzeczywiście były one jeszcze egzotyczne, tajemnicze, zanim zostały „zadeptane” przez podróżujące masy i straciły dawny urok. Można powiedzieć, że współczesny czytelnik w utworach z cyklu o przygodach Tomka Wilmowskiego odnajdzie nie tylko „egzotyzm retro”, ale także „egzotyzm utracony”, miejsca, które obecnie tak bardzo zmieniły swój charakter, że właściwie przestały być ciekawe. Pisarz przedstawia podróże z kompasem, mapą, na której jeszcze są białe plamy, pieszo, albo na grzbietach zwierząt, bez komórek, kart kredytowych i innych współczesnych gadżetów. Podobnie jak dla pierwszych czytelników świat przedstawiony w książkach Szklarskiego (ze względu na „żelazną kurtynę”) był nieosiągalny, tak dla odbiorców z początku wieku XXI okazuje się często dostępny już tylko w świecie fantazji, dzięki lekturze.

Zabarwione melancholią we współczesnej lekturze połączenie egzotyzmu i swojskości wydaje się trwałą cechą pisarstwa dla młodzieży Alfreda Szklarskiego. Zabieg taki można dostrzec nie tylko w „Tomkach”, ale także w trylogii indiańskiej i w powieści rozgrywającej się w Katowicach. W *Złocie Gór Czarnych* pisarz zaproponował spojrzenie na

⁵⁶ W ostatnim czasie coraz częściej ukazują się publikacje zwracające uwagę na fakt, że turystyka „niszczy świat”, przemieniając dziewicze, egzotyczne miejsca w kolejne „atrakcje”. Zob. między innymi: J. DIELEMANS: *Witajcie w raj. Reportaże o przemyśle turystycznym*. Przeł. D. GÓRCEKA. Wołowiec 2011; M. KĄSAWIEC: *Raj utracony*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 34, s. 3–5; W. SZABŁOWSKI: *Spadajcie z raj. „Książki”* 2011, nr 1, s. 40–41.

⁵⁷ J. TOMKOWSKI: *Podróże, ekspedycje, wyprawy...*, s. 121.

Amerykę Północną przez doświadczenia jej rdzennych mieszkańców⁵⁸. Mimo że narracja wygląda na niemal „przezroczystą”, to jednak jest ona prowadzona z punktu widzenia kogoś spoza tej kultury, kto z fascynacją poznaje ją i wyjaśnia niezrozumiałe rzeczy, świadomy, że dodatkowych informacji będą potrzebować odbiorcy. Swoją pozycję pisarz zdradza już w słowach wstępu, w których wspomina o własnym pobycie w Stanach. Szerzej stosunek do Indian Szklarski wyjaśniał jednak w innym miejscu, odwołując się do własnych przeżyć:

Lata młodości spędziłem w Chicago w stanie Illinois. [...] Często chodziłem do Coloseum, gdzie gwoździem programu były występy prawdziwych Indian. Brawurowa, mistrzowska jazda Indian, oryginalne stroje, wspaniała indiańska tresura mustangów, huk broni palnej i ostry zapach prochu zapierały dech w piersiach widzów. Było to przecież zaledwie w niewiele lat po osławionej bitwie pod Little Big Horn, w której Indianie z narodu Dakotów i Cheyenni pod wodzą Siedzącego Byka i Szalonego Konia zadali miazdzącą klęskę VII pułkowi kawalerii USA, dowodzonemu przez żadnego sławy generała Custer. Wówczas też jeszcze zwano pogranicze meksykańskie wiecznie płonąca granicą, ponieważ wojowniczy Komańcze, po wycofaniu się z terenów Stanów Zjednoczonych do Meksyku, od czasu do czasu niepokoiili nadgraniczne osady. Niezwykłe opowieści o pierwotnych mieszkańcach rozległych puszczy i bezkresnych prerii amerykańskich budziły nie tylko w chłopcach tęsknotę za wielką przygodą i podziw dla bohaterów wydarzeń kresowych. Wtedy właśnie, wiele lat temu, zaczęła we mnie kiełkować myśl o polskiej cyklicznej powieści przygodowo-podróżniczej z polskim powieściowym bohaterem, który bawiłby młodzież i uczył ją zarazem⁵⁹.

Alfred Szklarski nie pisał o Indianach, których widział – upokorzonych, zamkniętych w rezerwach i występujących na różnych arenach, lecz wołał „cofnąć” się w swoich utworach do czasów, gdy Indianie walczyli o swoją godność, gdy odnosili zwycięstwa (tytułowa „ostatnia walka Dakotów”). W trylogii indiańskiej egzotyzm zatem został zintensyfikowany – egzotyczne jest nie tylko miejsce i czas (XVIII i XIX

⁵⁸ Trylogia indiańska *Złoto Gór Czarnych* składa się z tomów: *Orle pióra*, *Przekleństwo złota*, *Ostatnia walka Dakotów*, które ukazały się w latach: 1974, 1977 i 1979.

⁵⁹ A. SZKLARSKI: *Tomek wśród prawdziwych Indian*. „Panorama” 1968, nr 51/52, cyt. za: S. FRYCIE: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945–1970...*, s. 175, 177. O swoich dziecięcych fascynacjach Indianami Szklarski pisał także w: *Kilka słów wyjaśnień...*, s. 7.

wiek), ale egzotyczni są tu także bohaterowie – Indianie przede wszystkim z plemienia Dakotów. Pisarz w przedmowie do pierwszego tomu wyjaśniał, że jego intencją było przełamanie stereotypów o „czerwonoskórych” ukształtowanych przez popularne powieści przygodowe o tematyce indiańskiej oraz filmowe westerny. Pisarz stwierdzał:

Prawa rządzące ekspansją białego człowieka kształtowały jego stosunek do Indian. Problem nabrał szczególnej ostrości w połowie i u schyłku XIX wieku, kiedy to różne ludy indiańskie, zepchnięte brutalnie z obszarów wschodnich za rzekę Missisipi, zaczęły zbrojnie przeciwstawiać się zachłannym osadnikom w ich dalszym parciu na zachód. Osadnicy, hodowcy bydła i poszukiwacze złota okrzyknęli wtedy Indian dzikimi bestiami żądnymi krwi ludzkiej, które raz na zawsze należy wytępić na amerykańskiej ziemi. Nieliczne głosy humanitarnych obrońców utonęły w potężnej fali nagonki. Później, gdy Europejczycy zdobyli już cały kontynent, a ocalałe resztki Indian zostały osadzone w rezerwach, problem indiański stopniowo tracił na ostrości i począł budzić refleksje. Koloniści europejscy, którzy zdobyli Nowy Świat i utworzyli nową narodowość amerykańską, zrozumieli, że można było brutalną siłą wydziedziczyć Indian z ojcowizny, lecz nie można wymazać ich z historii Ameryki. Toteż w ostatnich dziesiątkach lat amerykańscy uczeni – historycy, etnografowie, archeolodzy – czynią wiele wysiłków, aby przywrócić Ameryce obraz prawdziwych Indian, pierwotnych mieszkańców kontynentu⁶⁰.

Pytanie o to, jacy naprawdę byli Indianie, przyświeca trylogii Szklar-skich. Podejmowana w nich jest próba przybliżenia zwyczajów, wierzeń, mentalności indiańskiej. Wyeksponowana została tu inność bohatera – Tehawanka oraz pozostałych postaci przedstawionych w *Złocie Gór Czar-nych* (w wielu sytuacjach czytelnikom trudno zrozumieć bohaterów – na przykład wówczas, gdy wywołują wizje, poddają się rytuałom inicjacyjnym, zgadzają na zadawanie cierpienia, samookaleczenia). Jednocześnie jednak młody Indianin okazuje się bliski (młodemu) czytelnikowi w swoich pragnieniach, uczuciach, ambicjach. Zintensyfikowanie egzotyzmu być może sprawiło, że trylogia indiańska nie stała się tak popularna, jak cykl opowieści o polskich bohaterach. Dodatkowo dalekie tło historyczne – dzieje Dakotów – mogło być dla tych odbiorców dużą barierą. Jednak plemię to może być bliskie odbiorcom, gdyż – jak zauważa pisarz: „Dakotowie byli bezgranicznie przywiązani

⁶⁰ Ibidem, s. 8.

do ziemi swych ojców, nade wszystko ukochali wolność i wykazywali najsilniejszą więź plemienną. Oni także ostatni złożyli broń w walce o wolność Indian⁶¹, a heroiczna „ostatnia walka Dakotów” wzbudza szacunek. Analogie pomiędzy walką Indian i Polaków pojawiają się w odautorskim komentarzu, w którym pisarz wspomina, że w jego rodzinnym domu inaczej zapatrywano się na sprawę indiańską, gdyż ojciec jako uciekinier polityczny cenił prawdziwą wolność i przeciwny, był przemocy towarzyszącej wszelkim podbojom: „Współczuliśmy więc także niedoli Indian”⁶². W powieściach o Tomku Wilmowskim identyczne poglądy zostały przypisane bohaterom:

Nie wiedziałem, że biednym Indianom dzieje się tyle niesprawiedliwości – smutno rzekł Tomek. – Rosyjscy carowie taki sam los zgotowali Polakom⁶³.

Analogie pomiędzy losem Indian i Polaków dostrzega również bosman, który w ósmej części cyklu współczuł niedoli „nieszczęsnych Indian”. Przecież jego ukochana ojczyzna również od przeszło stu lat była okupowana przez trzech znienawidzonych zaborców⁶⁴.

Wyprawa Tomka i jego przyjaciół do Stanów Zjednoczonych kończy się śmiercią Indianina, jest to bohaterska śmierć „na polu chwały”, przypominająca wzorce Sienkiewiczowskie⁶⁵. Zatem nawet w trylogii indiańskiej można dostrzec połączenie egzotyizmu i swojskości, choć w tych utworach raczej przeważa odmienność, obcość.

W powieści z 1963 roku zatytułowanej *Sobowtór profesora Rawy* wydaje się przeważać swojskość. Akcję tej książki dla młodzieży pisarz osadził w Katowicach. Podobnie, jak w utworach rozgrywających się w egzotycznych stronach i w przeszłości, także we współczesnej powieści bardzo dokładnie zostało zarysowane miejsce. W *Sobowtórze profesora Rawy* ważną rolę odgrywa topografia śląskiego miasta, wspomina się przede wszystkim południowe dzielnice: Brynów i Ligota, ulice: Różyckiego, Fitelberga. Opis Parku Kościuszki staje się pretekstem do przypomnienia zmarłej matki bohatera oraz do wprowadzenia elementów patriotycznych:

Jakże dobrze pamiętał opowieści mamy o Naczelniku w sukmanie, snute u stóp skromnego pomnika Tadeusza Kościuszki, którego

⁶¹ Ibidem, s. 10.

⁶² Ibidem, s. 9.

⁶³ A. SZKLARSKI: *Tomek na wojennej ścieżce...*, s. 40.

⁶⁴ A. SZKLARSKI: *Tomek w Gran Chaco...*, s. 12.

⁶⁵ A. SZKLARSKI: *Tomek na wojennej ścieżce...*, s. 246.

imieniem nazwano ten piękny rezerwat zieleni. Przypomniiał sobie, jak mama barwnie opowiadała o tym Parku, który w 1922 roku był miejscem uroczystego przyjęcia Górnego Śląska przez władze odbudowującego się po długich latach niewoli państwa polskiego. Na polanie, w pobliżu wejścia do parku, pięła się ku niebu szkoleniowa wieża spadochronowa, zbudowana kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Z wieżą tą wiązały się tragiczne wydarzenia. W 1939 roku grupa polskich harcerzy z tejże wieży ostrzeliwała hitlerowców wdzierających się do Katowic. Rozjuszeni oporem hitlerowcy po zdobyciu wieży pozzrzucali ciała harcerek na ziemię. W parę godzin później podobny los spotkał harcerzy broniących drapacza chmur przy ulicy Żwirki i Wigury. Również od mamy po raz pierwszy słyszał o tych dzielnych żołnierzach i harcerzach.

Przez chwilę spoglądał na granitowy pomnik z tablicą pamiątkową ku czci bohaterskich harcerek, po czym ruszył do zachodniej części parku, gdzie znajdował się zabytkowy spichlerz, przeniesiony tu z Gólkowic leżących niedaleko Pszczyny. Andrzej spojrzał na dobrze mu znany zabytek dworskiego budownictwa, pozbawiony okien, które zastąpiono szczelinami⁶⁶.

Przywołany opis został opatrzony dwoma przypisami, zawierającymi informacje na temat założenia Parku Kościuszki i funkcji, jakie on spełnia dla aglomeracji, oraz wspomnianego spichlerza.

Nazwisko tytułowego bohatera jest tożsame z nazwą rzeki, przepływającej przez Katowice. Miasto nad Rawą w powieści Szklarskiego pokazywane jest z dużą sympatią – znamienne są myśli profesora, wracającego pociągiem:

Lubił to miasto. Było ono dla niego miniaturą pulsujących pracą i życiem miast zachodnioeuropejskich⁶⁷.

W powieści przedstawiona została grupa nastolatków, która podczas wakacji marzy o niezwykłych przeżyciach. Dzieci zakładają Klub Poszukiwaczy Przygód, przyjmują „indiańskie” imiona (na przykład Marek jest Wodzem Cętkowaną Twarzą). Marzenia bohaterów trafnie odgaduje drużynowy, ofiarując im książkę, zatytułowaną *Ludzie wielkiej przygody*⁶⁸. Główny bohater – Andrzej jest synem naukowca,

⁶⁶ A. SZKLARSKI: *Sobowtór profesora Rawy...*, s. 48–49.

⁶⁷ Ibidem, s. 6.

⁶⁸ Ibidem, s. 61–62.

zajmującego się cybernetyką, mieszkają w willi przy ulicy Różyckiego. Niezwykły dom został wyposażony w niespotykane – jak na tamte czasy – wynalazki (samoczynnie zapalające się lampy, klimatyzację, system kamer itp.). Willa jest miejscem „egzotycznym”, bywa nazywana „domem czarnoksiężnika”. Profesor Rawa wynalazł akumulator wielkości ołówka. Jego wynalazkiem interesują się obce przedsiębiorstwa, jednak profesor nie chce sprzedać odkrycia. Podczas nieobecności naukowca grupa przestępców próbuje wykraść nowatorski akumulator. Uniemożliwia im to Andrzej wraz z grupą przyjaciół i przy pomocy robota, który jest wierną kopią profesora. Ważną rolę odgrywają także harcerze i milicja. Dzieci radzą sobie z kryminalistami, choć i tak w finale nieodzowna okazuje się pomoc dorosłych, a przy okazji bohaterowie i młodzi czytelnicy dowiadują się, jak ważne są rozwijające się nauki: automatyka, cybernetyka, elektronika. Zwyczajne miejsce jest terenem zaskakujących przygód – jedna z postaci mówi w zakończeniu utworu:

Cała historia jest tak bardzo nieprawdopodobna! Robot-sobowtór, jego przygody na ulicach miasta, tajemnicza willa w Brynowie... Jakiś szpieg... **Czy to naprawdę mogło się zdarzyć w takim mieście jak Katowice?!** Najlepiej niech wszystkim nam się wydaje, że mieliśmy tylko bardzo niezwykły, oryginalny sen⁶⁹. [podkreśl. – E.D.]

Swojskie miasto staje się miejscem niezwykłych przygód, okazuje się nie mniej fascynujące niż dalekie lądy.

Zdaniem Andrzeja Banacha, egzotyzm może być także „czymś więcej”, czymś innym, niż cechą obcych, odległych nam krajów. Szukanie egzotyizmu wynikać może z konieczności przeżycia niezwykłego, mocniejszego, cudownego, w tym sensie egzotyzm oddala się od geografii, a zbliża do psychologii⁷⁰. Z perspektywy współczesnego czytelnika myślę, że warto w tym miejscu przywołać słowa współczesnego antropologa kultury:

Coraz bardziej odnoszę wrażenie, że egzotyka, pojmowana w swoim najbardziej rozpowszechnionym kształcie (a więc ta widziana z europejskiego pępka obserwacyjnego), zużyła się od ciągłego opowiadania o niej, a zwłaszcza od jej oglądania. Coraz częściej nachodzi mnie myśl, że prawdziwa egzotyka jest gdzieś niedaleko, za jedną, dwiema

⁶⁹ Ibidem, s. 189.

⁷⁰ A. BANACH: *O potrzebie egzotyizmu...*, s. 9.

górami, za trzema, czterema granicami, albo w zasięgu wzroku, w naszym własnych kraju⁷¹.

Także w *Sobowtórze profesora Rawy* można mówić o „egzotyzmie utraconym”. Z jednej strony bowiem Szklarski przedstawia Katowice sprzed kilkudziesięciu lat – miasto, które ma swój charakter, a w czasach, gdy właściwie większość miast upodabnia się do siebie, to już jest egzotyczne. „Egzotyzmem utraconym” jest również przemijająca wraz z dorastaniem potrzeba przeżyć niezwykłych, niewiarygodnych przygód.

W tym utworze można dostrzec nieco odmienne, szersze znaczenie egzotyzmu, nie tyle związane z przestrzenią i czasem, ile oznaczające „przekroczenie normy, granicy między tym, co swojskie a obce”⁷². W powieści Szklarskiego egzotyzm wiąże się z przekroczeniem granicy pomiędzy ludzkim i nieludzkim, z przejściem od realizmu do fantastyki. Tytułowym sobowtorem profesora Rawy jest robot, maszyna. To egzotyczny „inny”, wokół którego ogniskuje się akcja utworu. Nie-człowiek, choć zarazem pod wieloma względami przypominający człowieka i stworzony przez człowieka, stanowi kolejną realizację toposu Golema. Robot budzi fascynację dzieci, ale także nieco przeraża jako inny. Okazuje się jednak, że tę obcość można sprowadzić do tego, co bliskie – robot jest „sztucznym wujkiem”, ratuje z opresji. Poznanie możliwości maszyny oraz wiedza pozwalają pokonać obawy. Zatem ponownie egzotyzm jest tu osławiany, ale pojawia się także druga strona medalu – to, co bliskie, znane, może okazać się egzotyczne. Poznania, uważnego spojrzenia wymagają nie tylko nowe miejsca, ale także te najbliższe, dobrze znane. Andrzej Rawa patrzy na Katowice w identyczny sposób, jak przyglądał się egzotycznym stronom Tomek Wilmowski.

Dostrzeganie egzotyzmu w swojskości i swojskości w egzotyzmie stanowi charakterystyczną cechę pisarstwa dla młodzieży Alfreda Szklarskiego. Nie tylko tak bardzo popularny niegdyś cykl powieści o przygodach Tomka Wilmowskiego, ale także pozostałe utwory tego autora stają się propozycją uważnego spojrzenia na przestrzeń, przekonując, że w odkrywaniu i zrozumieniu miejsca niebagatelną rolę, oprócz doświadczenia, odgrywa literatura. W tym wypadku przynosi ona jednak przede wszystkim obraz „egzotyzmu utraconego”. Współcześnie lektura książek Alfreda Szklarskiego nabiera nieuchronnie melancholijnego wymiaru, uświadamia stratę, która „nigdy nie zostanie

⁷¹ D. CZAJA: *Ścinki, ciągi dalsze*. W: IDEM: *Gdzieś dalej, gdzie indziej*. Wołowiec 2010, s. 279–280.

⁷² E. KUŹMA: *Egzotyzm...*, s. 242. Takie rozumienie egzotyzmu jako stałej i niezbywalnej wartości ludzkiej proponuje Andrzej BANACH: *O potrzebie egzotyzmu...*

odnaleziona”⁷³. To strata dawnych wyobrażeń o świecie, optymizmu poznawczego, przekonania, że świat można poznać i opisać, a także dziecięcego entuzjazmu, ciekawości i potrzeby przygody.

⁷³ Zob. M. BIEŃCZYK: *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Warszawa 1998.

Elżbieta Dutka

“Exoticism lost” in Alfred Szklarski’s works for the youth

S u m m a r y

The article devoted to exoticism lost in Alfred Szklarski’s works for the youth that used to be very popular and are slightly forgotten nowadays. It pays special attention to the role of exoticism and familiarity in the stories about Tomek Wilmowski’s adventures and other books written by this author. The researcher also underlines a melancholic dimension of the book on journeys to distant countries at the time of globalization and development of “a tourist industry”.

Elżbieta Dutka

„Die verlorene Exotik“ in der Literatur für Jugend von Alfred Szklarski

Z u s a m m e n f a s s u n g

In ihrem Artikel ruft die Verfasserin die einst sehr beliebten und heutzutage schon ein bisschen vergessenen literarischen Werke für Jugend von Alfred Szklarski zurück. Sie betont vor allem das Spiel mit Exotik und Vertrautheit in dem Romanzyklus von den Abenteuern des Tomek Wilmowski und in anderen Büchern des Schriftstellers, als auch den melancholischen Aspekt der Lektüre über Reisen nach weit entfernten Ländern in der Epoche der Globalisierung und der sich rasch entwickelnden „Touristenindustrie“.